Rok IX. | Kraków-Podgórze, Wtorek 1 sierpnia 1911 | Nr. 172

3 Cena numeru
centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. HUPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc sierpień.

„Nowiny“ kosztują miesięcznie 1 K 50, kwartalnie 4 K 50 h., półrocznie 9 K.

Wakacye.

Bilans letniej sesyi Izby posłów. — Powaga Koła polskiego. — Przygotowania do jesiennej pracy.

Sesya letnia Izby posłów skończyła się w sobotę. Przebieg jej świadczył, że nowy parlament ma chęć do pracy. W ciągu 8 plenarnych podzeń załatwiono ustawę bankową, uchwalono traktaty handlowe z Czarnogórą i Portugalią, przeprowadzono dyskusyę nad drożyzną i nad wypadkami w Drohobyczu.

Dyskusya **d ohobycka** (która zresztą nie wywarła oczekiwanego wrażenia), zakończyła się uchwałą wniosków Koła polskiego; tylko te wnioski zostały uchwalone, wszystkie inne odrzucono. Fakt ten należy uważać niewątpliwie za **sukces Koła polskiego** i świadczy on wymownie o zręczności politycznej prezesa Bilińskiego, który przeprowadził pomyślne rokowania z przywódcami stronnictw.

W sprawie drożyzny, czyli raczej w sprawie **importu mięsa**, Izba posłów uchwaliła wprawdzie szereg rezolucyj — i otrzymała szereg zapewnień — ale faktycznie skończyło się na słowach. Siła agraryuszów i *veto* węgierskie, również z agrarnego wynikające punktu widzenia, sprawiły, że o imporcie mięsa w większych rozmiarach, jak poprzednio, tak i nadal myśleć nie można.

* * *

Z początkiem września zacznie się nowe życie polityczne. Jak w jesieni ukształtują się stosunki w Izbie posłów, tego dziś jednak jeszcze nie można przewidzieć. Baron Gautsch użyje wakacyj na konferencye z przywódcami stronnictw, w nadziei, że powiedzie mu się wytworzyć stałą większość.

* * *

Z zadowoleniem zaznaczyć wypada, że — według powszechnej opinii, Koło polskie, dzięki doborowi swych członków, uchodzi za powołane do odegrania wielkiej roli w życiu parlamentarnem, Im silniejsze, im **wpływowsze** będzie Koło polskie, tem oczywiście lepiej dla kraju. Na uwagę zasługuje fakt, że na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego p. Kędzior wyraził uznanie prezesowi Bilińskiemu za jego zabiegi w sprawie kanałowej. Wnioskują stąd, że sprawa kanałowa, tak ważna dla kraju, lepiej dziś stoi niż stała dawniej. — Pono we wrześniu zebrać się ma na krótką sesyę Sejm we Lwowie. Zwołanie Sejmu, ważnego ze względu na będącą w toku reformę wyborczą, poprzedzą pertraktacye z Rusinami. Bez załagodzenia sporu z Rusinami reforma wyborcza nie mogłaby być przeprowadzona. „Ugoda polsko ruska“, sprawa bardzo drażliwa i trudna, całą siłą aktualności zaprząta dziś znów umysł kierowników polityki polskiej.

Pod znakiem upałów.

Kilka uwag o udarze słonecznym. — Zwodniczość termometrów.

Nienormalna temperatura ostatnich tygodni spowodowała w całej Europie cały szereg zasłabnięć, kwalifikowanych ogólnem mianem „udaru słonecznego“.

Jeżeli jednak uważniej rozpatrzeć symptomata tych zasłabnięć, to można się przekonać, że nie tylko są one w rozmaitych wypadkach różne, ale też nie zawsze spowodowane tymi samymi warunkami. Wogóle odróżniamy porażenie z powodu gorąca od właściwego udaru słonecznego, który znowu może wystąpić w rozmaitych formach.

Udar słoneczny następuje wtedy, jeżeli osobnik nieprzywykły do dłuższego przebywania na słońcu zmuszony jest do długich marszów podczas upału, lub po przybyciu do kraju tropikalnego. Im wilgotniejsze powietrze, tem większe niebezpieczeństwo, gdyż czynność gruczołów wydzielniczych skóry jest wówczas utrudnioną. Udar w tym wypadku zapowiada się silnym bólem głowy. W razie zaniedbania natychmiastowego ratunku, chory upada na ziemię, podczas gdy ciało jego miota się w kurczach. Zęby są mocno zaciśnięte, skóra znieczulona, oddech nieprawidłowy.

Innym objawem udaru jest nagłe wystąpienie obfitego potu; chory blednie, wargi jego sinieją, białka ócz i żyły nabiegają krwią. I w tym razie chory upada, nie traci jednak świadomości zupełnie, a odratowanie go jest stosunkowo łatwe.

Najniebezpieczniejszą formą udaru jest, jeżeli pacyent wśród uczucia silnego pragnienia traci świadomość bez poprzedniego zmęczenia. Omdlenie w tym wypadku może trwać do dwóch dni, a chory może umrzeć nie odzyskawszy przytomności.

Porażenie z powodu gorąca występuje nawet w miejscach zamkniętych i może w wypadkach cięższych również być powodem śmierci. Chory doznaje zawrotu głowy i upada na ziemię, jego skóra jest wilgotna i chłodna, oddech przyspieszony, tętno słabe, źrenice rozszerzone, temperatura ciała najczęściej niższa od normalnej. Niekiedy występują i kurcze, jak przy udarze.

Celem przywrócenia chorego do zdrowia wystarcza w tym wypadku zazwyczaj usunięcie go z miejsca gorącego, rozluźnienie odzieży, skropienie głowy zimną wodą i podanie amoniaku do wdychania. Co do procesów fizyologicznych, jakie się podczas udaru w ciele człowieka odbywają, to zdania uczonych nie są zgodne.

We wszystkich „upalnych“ raportach, któremi ostatnimi czasy wypełnione są pisma, czytamy o tem, że temperatura w jakiejś miejscowości wynosiła „w cieniu“ n. p. 28 stopni Celz., a „w słońcu“ przypuśćmy 50 stopni. Doniesienia takie opierają się na zupełnie fałszywem zapatrywaniu, rozpowszechnionem co prawda, w szerokich kołach publiczności. To, co odczytujemy na termometrze, jest tylko ciepłotą samego termometru, który rozgrzewa się od promieni słonecznych, jak n. p. bruk asfaltowy, który wystawiony na działanie słońca, ogrzewa się do temperatury znacznie wyższej niż otaczające powietrze. Co więcej, wzniesienie się słupka rtęci na wyświetlonym termometrze wcale nie jest zależnem od temperatury, ale od rodzaju termometru. Im bardziej błyszczącą jest kulka termometru, tem więcej promieni słonecznych odbija, i tem temperatura, wskazywana przez ten termometr, bliższą będzie temperatury „w cieniu“.

Jeżelibyśmy zaś kulkę termometru zaczernili np. sadzą, tworząc tym sposobem powierzchnię, silnie pochłaniającą promienie słoneczne, to zobaczymy, że słupek rtęci natychmiast podskoczy nierzadko aż o 30° C. Z tego można wnosić, jak niedokładne są pomiary temperatury, dokonane w słońcu, gdyż wchodzi tu w grę już nie tylko sama powierzchnia kulki termometrowej, ale również jej kształt, wielkość, a szczególnie jakość szkła. Jeżeli zawiesimy obok siebie w słońcu kilka różnych termometrów, to przekonamy się, że każdy z nich poda nam odmienną, bardzo różną od innych wartość. Każdy termometr bowiem okazuje tylko własną, z temperaturą powietrza nic nie mającą wspólnego, ciepłotę.

Dlatego wszystkie pomiary temperatury należy zawsze tylko wykonywać w cieniu, a i wówczas należy brać pod uwagę różnorakie czynniki, mogące fałszować wynik. Do takich czynników należy np promieniowanie ściany, na której wisi termometr. Aby otrzymać o ile możności wyniki, zbliżone do rzeczywistej temperatury powietrza, należy termometr zaopatrzyć w ciągły przypływ świeżego powietrza.

* * *

Z całej Europy nadchodzą przerażające wieści o upałach i o strasznych skutkach upałów. W większych miastach zaszło po kilka wypadków śmierci, w Niemczech z powodu suszy płoną łąki i łany, a nawet zaszedł w Amsterdamie wypadek obłąkania z powodu upałów.

Wiedeń. Po sobotniej burzy nie nastąpiło spo-



Z wstrętu do pieniędzy. (Patrz artykuł).

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny
przez MICHAŁA ZEVACO.

115 (Ciąg dalszy).

— Nie znaliście go, panie Rębaczu! Bo bez obrazy waszej niech będzie powiedziane, spoczywaliście wówczas jeszcze w łonie waszej matki, kiedy my już przebiegaliśmy różne kraje... Roncherolles, to jest głowa i żelazna ręka, ale... Croixmart!..

— Więc to był ówczesny wielki prefekt Francyi?..

— Tak, wielki sędzia! wielki kat! Człowiek ze stali! Kiedy się zjawiał otoczony zbrojnymi, poprzedzany przez katów, czuliśmy, że to śmierć dotyka się nas swym lodowatym palcem... Miał on córkę...

— Krwawą mniszkę!.. — ryknął Strapatar.

— Ach! gdyby ta wpadła kiedy w nasze ręce — ciągnął Trinquemaille. — Dopierobyśmy z niej zupę zrobili!.. Ale to ladaco ukryło się dobrze!

— A co ona względem was zawiniła? — zapytał Królewicz.

Trinquemaille wzniósł wzrok w sufit podziemia, jak gdyby chciał wziąć niebo za świadka swego zdumienia.

— On się pyta, co Marya de Croixmart względem nas zawiniła? Panie! nie chce się wam ani pić, ani jeść i jesteście dzisiaj głusi!.. Przecie dopiero co mówiłem: zadenuncyowała przed swym ojcem „dobrą panią“, za zbawiennemi radami której, kilku z naszych towarzyszy uniknęło szubienicy!

To nie była żadna czarownica, bo tym pomaga szatan, to była „dobra pani“, jasnowidząca, której pomagali święci pańscy, a ona z kolei wspomagała wszystkich biedaków...

— Więc ta córka Croixmart'a, co ją zadenuncyowała, to był potwór, poprostu wściekła wilczyca! I pewnie szpetna, jak noc?

— Piękna jak anioł. Ale musiała mieć duszę demona, co zresztą często u niewiast się zdarza, świadkiem Joanna Zezowata, która ze mnie przez dwa lata czyniła istnego wyrzutka, cierpiołkę, popychla... O! unikaj wodzu niewiast, wierz na słowo doświadczeniu mężczyzn od Adama począwszy, aż do naszego króla Henryka, o którym powiadają... ale dość!..

Szorstkim gestem królewicz potwierdził te

— Co się tyczy córki Croixmart'a — ciągnął Trinquemaille, — daliśmy sobie wszyscy czterej słowo troszeczkę nacisnąć jej gardziołko, jeżeli nam się uda położyć na niem nasze mężne prawice... A wy, panie, pomożecie nam, wszak prawda?...

— Ach! — rzekł z poważną surowością królewicz. — Ta Marya de Croixmart, która będąc młodą, piękną, bogatą, potężną, mając wszystko, co potrzeba, ażeby być i dobrą, wysyła na stos nieszczęsną, nie znając jej nawet... jakże jej nienawidzę!...

Nienawidzę wszystkich kobiet — dodał z ponurym pomrukiem. — Biada tej, którаby chciała mię upokorzyć!

„Okropnem jest pańskie rzemiosło!“

Kto to ośmielił się powiedzieć! Nienawidzę laleczek dworskich, strojnych w jedwabie, z twarzą umalowaną i fałszywą, jak i ich serca!

Nienawidzę tych wielkich pań, tych ladaco, dla których cnota jest łatwą, ponieważ mają wszystko pod ręką, a my musimy wszystko zdobywać ostrzem szpady! Nienawidzę ich litości! Nienawidzę ich, gdyż śmiechem witają szubienicę, na której jakiś biedak pokutuje za to, że się urodził nędzarzem!

Jak to łatwo, urodziwszy się wielką damą, mając piwnice pełne zapasów i złota, powiedzieć z miną obłudnego współczucia: „Działalność mego ojca jest straszna, lecz wasza, panie, jest okropna“.

W głosie jego czuć było tłumione łkanie.

— Gdzie matka, którаby mię uczyła żyć?... Gdzie ojciec?.. Kim jestem?... Tym, przed którym drżą, ponieważ nie mogę być tym, którego miłują!... Jestem królewiczem Rębaczem i biada ci, donosicielko! ty Maryo de Croixmart, jeżeli cię los zetknie ze mną! Biada pięknym córkom wielkich panów, które miażdżą litością, przedtem, zanim rzucą na pastwę katom!... Pić! do pioruna!... Co to! Ja chcę pić! Czy mam umrzeć z pragnienia?...

Drżeli z zachwytu i strachu. I nagle Bouracan uchwycił jeden z antałków, postawił na swem ramieniu jak na stole i czopem zwrócił do ust królewicza. (C. d. n.)

dziewane ochłodzenie, choć upał był wczoraj mniejszy, niż dni poprzednich. Mimo to zaszło wczoraj kilka wypadków zasłabnięć z powodu gorąca. — Wczoraj dopiero wyszło na jaw, że i sobotnia burza pociągnęła za sobą kilka ofiar. Kilkanaście osób zostało rażonych piorunami. W stanie groźnym przeniesiono je do szpitala. Piorun uderzył też w tramwaj, co wywołało okropną panikę wśród pasażerów. Z prowincyi donoszą o wybuchu pożarów wskutek upałów.

Praga. Wczoraj panował tu straszny upał. Na ulicy padło trupem 3 ludzi, rażonych udarem. 9 osób poważnie zachorowało wskutek gorąca.

Pilzno. W młynie w Lochowicach wybuchł pożar, który z powodu upałów przybrał wielkie rozmiary.

Tryest. Wskutek upałów zmarły onegdaj trzy osoby.

Hodmezö Vasarhely. Onegdaj upały doszły do 44 Celz. Jedna osoba zmarła na udar słoneczny. W komitatach Szatmar, w powiatach Hajdu Bö szermeny i Kaposvor wiele osób zmarło wskutek upałów.

Düsseldorf. Z powodu upałów zmarło tu wczoraj 19 ludzi. Z osób, które w rzece szukały orzeźwienia, 44 utonęło.

Dunisburg. Na udar mózgu z powodu gorąca zmarło tu wczoraj 4 osoby.

Berlin. W okolicy Berlina na przestrzeni 1 kilometra spaliła się trawa i las. Pożar wybuchł od iskry z lokomotywy. Wskutek posuchy trawa była tak zeschła, że paliła się jak wióry.

Lipsk. Wczoraj stanął tu w płomieniach wielki magazyn towarowy. Ponieważ z powodu upałów zabrakło wody w mieście, nie można było rozwinąć akcyi ratunkowej. Szkoda wynosi pół miliona marek.

Amsterdam. Wskutek upałów popadła tu w obłąkanie pewna właścicielka sklepu. Gdy wczoraj przyszła do jej sklepu 19 letnia córka pewnego doktora, obłąkana zaciągła ją do bocznego pokoju i zaczęła dusić, a wreszcie chciała ją zamordować nożem kuchennym. Na krzyk ofiary zbiegli się sąsiedzi i wyrwali ją z rąk obłąkanej, okropnie poranioną. Obłąkaną aresztowano, ale stwierdzono, że była ona rano jeszcze zdrowa i że wpadła w obłęd wskutek upałów.

W Krakowie.

Wczorajsza niedziela zaznaczyła się nader sympatycznem a wydatnem obniżeniem temperatury, której maximum wynosiło 24° C. w cieniu.

Dzisiaj, przy chwilami zachmurzonem niebie, trwa w dalszym ciągu zapoczątkowane wczoraj obniżenie temperatury. Jak nas z obserwatoryum astronomicznego informują — właściwie już nie można mówić o upale. Temperatura bowiem wynosiła w cieniu o g. 7 — 16·4, o g. 8 — 17·5, o g. 9 — 18·9, o g. 10 — 20·5 a o g. 11 — 21·4. Jest to zwykła temperatura letnia w lipcu. Panujący od trzech dni chłodnawy wiatr wschodni, nie dopuszcza wydatniejszego podwyższenia się temperatury. Prognoza na dzień dzisiejszy opiewa: Pogoda bez upału, deszczu na razie spodziewać się nie należy.

Na linii A—B notował dzisiaj termometr o g. 12 — 23·5 a o godz. 1-szej 24° C.

Wbrew prognozie spadł około g. 12 tej krótkotrwały deszczyk. Niebo zasnute jest stale chmurami.

Zamurowana przez 16 lat w piwnicy.

Z Monachium donoszą:

W miejscowości Neu-Ethling w Bawaryi wykryto ohydną zbrodnię.

Żona niejakiego Katzenmeiera, zamurowała z wiedzą i z pomocą męża własną siostrę Franciszkę Huber, którą jej matka oddała na wychowanie, w piwnicy i trzymała ją tam przez 16 lat, aż do onegdaj.

Na miejsce udała się komisya sądowa. Kiedy otwarto drzwi do piwnicy, malutkiej, bo mierzącej półtora metra wszerz, a dwa metry wzdłuż, członkowie komisyi aż się zatoczyli, taki stamtąd buchnął smród. — Przy świetle latarni zobaczono w piwnicy na barłogu ze słomy, leżącą postać niewieścią, wychudłą jak szkielet, pławiącą się we własnych wydzielinach. Nieszczęśliwa nie była w stanie się poruszyć. — W tej piwnicy, zupełnie ciemnej, bo nigdy znikąd nie doszedł tam promień słońca, przeżyła nieszczęśliwa ofiara własnej siostry 16 lat w gnoju, błocie i chłodzie, bo w zimie nawet nie zapalano jej bodaj pod drzwiami, by się ogrzała. — Pożywienie podawano jej przez malutki otwór w drzwiach, który jednak stale zamykano. Nieszczęśliwa, naga zupełnie, przywiązana była za nogi do drzwi piwnicy.

Gdy ją wyniesiono na świat, nieszczęśliwa krzyknęła przerażona; zlękła się światła dziennego, które ją oślepiło, bo go nie widziała od 16 lat. — Na pytania odpowiadała słabym głosem, że się boi mówić, gdyż siostra ją za to będzie biła.

Mieszkańcy miasta chcieli zlinchować okrutną siostrę i jej męża. — Uchroniła ich z trudem żandarmerya, która ich odrowadziła do miasta.

Z kraju.

Śmierć z powodu udaru słonecznego. W Bochni zmarł skutkiem porażenia słonecznego na podwórzu koszar jakiś ułan. Ponadto zacherowały tu z tego samego powodu dwie osoby.

Podczas ćwiczeń artyleryi. Ze Stanisławowa donoszą: We wtorek 25 b. m. w czasie cwiczeń artyleryi w chwili strzelania z armat ślepemi patronami, jeden z pocisków trafił stojącego obok wylotu lufy działowej szeregowca Iwanyszyna i urwał mu nogę. Nieszczęśliwego odwieziono natychmiast do szpitala. Okazało się, że w lufie była zatyczka drewniana.

Zabity przez kłusownika. W lesie dworskim, należącym do dóbr Spasa, leśny Waśko Kapralik ze Strzelbic, zastrzelony został przez kłusownika, Mikołaja Senyka.

Kobieta szpiegiem wojskowym.

Z **Przemyśla** donoszą:

Aresztowana w Przemyślu pod zarzutem szpiegostwa Leontyna Trąbczyńska jest, jak wykazało śledztwo, kobietą niezwykle inteligentną. Włada 9 językami, jest przytem niesłychanie sprytną i posiada zadziwiający hart woli. — W śledztwie daje wyczerpujące wyjaśnienia. Jak słychać, zeznała, że była na żołdzie warszawskiego sztabu generalnego; specyalnie opiekował się nią generał Batiuszyn. Jak się okazało, Trąbczyńska ma męża i nazywa się po nim Sikorska. — Mąż jej jest doktorem medycyny. Kiedy się przed 7 laty z nią ożenił był jeszcze studentem medycyny. W małżeństwie powiła Sikorska synka, niebawem jednak rozeszła się z mężem.

Twierdzi ona, że poczuwa się do narodowości rosyjskiej, chociaż jej ojciec miał być rzekomo Polakiem, poddanym niemieckim. Opierając się na tem, twierdzi, że jest poddaną niemiecką. — Gimnazyum prywatne kończyła w Wilnie.

Naokoło sceny i estrady.

Z opery.

Występy Didura.

Tegoroczne letnie stagione opery lwowskiej w Krakowie zakończone zostanie niebyle jaką ucztą dla tych lubowników piękna muzycznego, którym nie dane było wypoczywać na łonie natury, na „wsi wesołej“, lecz znosić tropikalne gorąco ostatnich dni kilku. — Dyrekcya lwowska, która dokładała wszelkich starań, by urozmaicić cały sezon, który mimo tego nie wzniósł się pod poziom poprawności — postarała się o świetne zakończenie go występami znakomitego i wielkiego śpiewaka, Adama Didura, bez poprzednich krzykliwych reklam i zapowiedzi. W sobotę rozpoczął wielki artysta swą gościnę występem w najświetniejszej ze swych kreacyj w partyi Mefista w Gounodowskim „Fauście“, witany gorąco i entuzyastycznie przez wypełniony po brzegi teatr.

W partyi tej widzieliśmy Didura przed paru laty i wówczas zdawało się, iż pojęta i przeprowadzona przezeń partya jest skończonem arcydziełem sztuki sceniczno śpiewaczej, do której niewiele dorzucić już można. Po wysłuchaniu sobotnem „Fausta“, ze zdziwieniem skonstatowaliśmy, iż do wspaniałej kreacyi tej dołożył wielki artysta olbrzymi zasób nowych zdobyczy, stawiając partyę tę w nowem oświetleniu. — O przepysznej oprawie głosowej zbytecznem byłoby mówić. Didur jest dziś najwybitniejszym z techników-wokalistów, posiadającym taką mnogość sposobów i sposobików do uplastycznienia momentów śpiewackich partyi, wykonywanej z rafinadą wykształconego muzyka, że trudno o nich dyskutować na łamach pisma codziennego. Należałoby je uwieczniać jakimś sposobem dla potomnych gwoli nauki oraz miary.

Artyści, otaczający Didura, dokładali wszelkich starań, by postać odtwarzania znalazła godne otoczenie.

St. Bursa

Z teatru w Parku krakowskim. „Krowoderskie zuchy“ doczekały się 91-go przedstawienia. Dyrekcya daje dziś ten wodewil, a następnie usuwa go z repertuaru na czas dłuższy. — W przygotowaniu wodewil p. t. „Andrusy“ z treścią wielce komiczną, zaczerpniętą ze środowiska podmiejskiego.

Co słychać w mieście?

Sprawa cegielni miejskiej.

Jak wiadomo, Rada miejska od dłuższego czasu rozważa projekt zbudowania cegielni miejskiej na gruntach w Łagiewnikach, w celu przeciwdziałania drożyźnie cegieł. Obecnie cegielnie wobec rozwiniętego ruchu budowlanego, nie mogą nastarczyć zapotrzebowaniu cegieł — i jak zawsze wtedy, gdy popyt większy jest od podaży, dyktują wielce wygórowane ceny za swój towar.

Sprawa wystawienia miejskiej cegielni natrafiła jednak na trudności w gronie pewnej grupy radnych. Opozycyę swą grupa ta motywuje tem, że glina w Łagiewnikach nie odpowiada wymaganiom dobrej produkcyi. Istotnie znawca inż. Rolle orzekł, że glina łagiewnicka nie jest pierwszorzędnej jakości niemniej jednak nadaje się do fabrykacyi cegieł.

Toż z tej samej gliny wyrabiane są cegły w cegielni Banku Hipotecznego, co stanowi niezbity dowód, że racyonalna produkcya w Łagiewnikach jest możliwa. Magistrat, względnie sekcya ekonomiczna, celem gruntownego rozpatrzenia tej kwestyi, sprowadzili sobie onegdaj telegraficznie inż. Ottona Bocka z Berlina, który zbadawszy teren w trzech miejscach, orzekł, że glina w jednem z tych miejsc jest nie pierwszej jakości, w dwu innych zaś wcale się nie nadaje do fabrykacyi cegieł.

Orzeczenie tego berlińskiego znawcy nie może jednak być, naszem zdaniem, uważane za decydujące. Po pierwsze: kompetencya tego znawcy jest wątpliwa, jest to bowiem *budowniczy*, a nie *technolog*; powtóre: praktyka wskazuje, że z gliny łagiewnickiej dobra cegła fakrykowana być może.

Cokolwiek jednak Rada miasta postanowi w tej kwestyi, sądzimy, że sprawa zbudowania cegielni, jako inwestycyi, obiecującej rentowność, a doniosłej z punktu widzenia socyalno ekonomicznego, nie powinna zejść z porządku dziennego obrad Rady miejskiej i doczekać się jaknajrychlej realizacyi bądź w formie samoistnego przedsiębiorstwa miejskiego bądź ostatecznie z udziałem Banku Przemysłowego.

Samobójstwo 11-letniej sieroty.

W przeciwstawieniu do innych wielkich miast, w których w ostatnich czasach nader często się zdarzają samobójstwa dzieci — zwłaszcza dzieci szkolnych — jest Kraków dotychczas w tem szczęśliwem położeniu, że w smutnej kronice samobójstw nie notowano dotychczas, od lat kilku, samobójstwa dziecka. Tymczasem w sobotę zaszedł w najmłodszej dzielnicy W. Krakowa, w Ludwinowie, tragiczny wypadek samobójstwa 11 letniej dziewczynki, wypadek, który w całej dzielnicy wywarł wstrząsające wrażenie.

Po zasięgnięciu informacyi na miejscu, w Ludwinowie, sprawa przedstawia się następująco:

W domu pod l. 38 w Ludwinowie mieszka kolejarz p. Franciszek Wieczorek wraz ze swą rodziną. Na wiosnę tego roku przyjęli Wieczorkowie do służby, do wypasania posiadanej krowy, 11-letnią dziewczynkę, Maryę Nicponiówne, rodem z Szczurowy. Była ona sierotą, ojciec odumarł ją przed kilku laty, a matka, udawszy się na robotę do Prus, porzuciła swoje dziecko prawie na bruku. Wieczorkowie przygarnęli sierotę do siebie, która za wikt i ubranie, miała pełnić posługi domowe, a głównie pasać krowę, rosłą, tęgą, wypasioną krowę, która — nie do uwierzenia — stała się przyczyną śmierci dziecka.

Według zgodnych zeznań sąsiadów on, p. Wieczorek, obchodził się z sierotą naogół dobrze, zresztą przez dzień cały nie było go w domu, gdyż, jako kolejarz, zajęty był na dworcu krakowskim. Nie można, tego samego, niestety, powiedzieć o jego żonie, Wieczorkowej, która, jak wszyscy mówią... „lubi się napić“. Nieszczęśliwa Marysia, dziecko wątłe, wychodziła rano z krową na pastwisko wzdłuż toru kolejowego, lecz nie mając dostatecznych sił fizycznych, potrzebnych do utrzymania na sznurze silnej, rosłej krowy, była bardzo często w tem przykrem położeniu, że krowa się jej wyrywała i uciekała w szkodę, tak, że obcy ludzie, przeważnie okoliczni chłopacy, krowę łapali i przyprowadzali do zagrody Wieczorków. Wskutek tego Wieczorkowa często Marysię biła — pasem i prętem — a w ostatnich czasach sceny te powtarzały się codziennie, tak, że biedna Marysia lękała się na noc przychodzić do domu. Wolała zatem noce spędzać czy to w polu, czy gdzieś w jakiejś szopie, byle tylko nie leźć w oczy swojej gospodyni, od której „za krowę“ czekały ją na pewno wyzwiska, przekleństwa i razy.

Wieczorkowa, nie lubiana w sąsiedztwie, uchodzi za alkoholiczkę, kłótnicę i awanturnicę. Przyznać jednak trzeba, że Marysi nie skąpiła wiktu oraz, że po-prawiała sierocie potrzebne odzienie. Marysia zaś, dzieciak miły, wesoły, pogodnego usposobienia, lubiała się bawić z rówieśnicami, a te jej niewinne zabawy były także przyczyną jej udręki, gdyż Wieczorkowa ustawicznie jej zarzucała, że zamiast pilnować krowy, bawi się z dziećmi...

Noc z piątku na sobotę spędziła biedna Marysia w obawie przed czekającą ją karą „za krowę“, na kupie piasku koło nowo budującego się domu. W sobotę wczesnym rankiem zgłosiła się, jak zwykle, u swojej chlebodawczyni i wypędziła krowę na pastwisko wzdłuż toru kolejowego Podgórze Bonarka. Gdy przyszła pora popołudniowa i trzeba było krowę zapędzić z powrotem do stajni krowy nie było, krowa uciekła.. I znowu nałożni chłopacy krowę złapali i zagnali do stajni, przyczem nie omieszkali poskarżyć gospodyni, że „Marysia się bawi i goni z dziećmi na śtrece“... Marysia zaś, co prawda, bawiła się z dziećmi na torze kolejowym koło zakładu p. Matecznego, lecz przytem mówiła, że do domu nie pójdzie, bo ją Wieczorkowa znowu będzie biła...

Koło 4-tej po południu Marysia nagle wśród zabawy, cała ułożyła się na szynach, mówiąc przytem do swoich towarzyszek zabawy, że „teraz przyjdzie pociąg błyskawiczny(?), to ją przejedzie“. Koleżanki uważając to za żart, a z drugiej strony bojąc się, że rzeczywiście pociąg może nadjechać, ściągnęły przemocą Marysię z szyn. W tem nagle nadjechał pociąg towarowy, jadący około g. 4 tej z Bonarki do Podgórza. Marysia wówczas wśród zabawy momentalnie podbiegła pod lokomotywę i podstawiła nogę pod koła. Lokomotywa ją porwała, odcinając jej obie nogi i prawą rękę.

Zawezwane telefoniczne z zakładu leczniczego p. Matecznego Pogotowie ratunkowe, zastało ją jeszcze żyjącą. Całe ciało nieszczęśliwej ofiary przedstawiało bezkształtną bryłę krwi i poszarpanych członków. Po doraźnem opatrzeniu odwieziono nieszczęsną ofiarę na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza, gdzie w godzinę później zmarła wśród straszliwych męczarni.

Taki jest istotny przebieg tragedyi dziecka: 11-letniej sieroty Maryśi Nicponiównej. — Policya podgórska wdrożyła podobno dochodzenia w tej sprawie.

Z niedzieli. W prawdziwym kłopocie znajduje się kronikarz, chcący — utartym zwyczajem — pisać w poniedziałek o „wczorajszej niedzieli“. O czem tu pisać, aby nie zawadzić o „upał“, który — jak wszyscy czytelnicy wiedzą — należy obecnie w dzienniku do innej, zgoła osobnej rubryki? A upał i jego rozliczne u nas i gdzieindziej przejawy, był wczoraj tematem rozmów jedynym. Przy tej sposobności wyszło na jaw, że istnieje u nas obecnie pewna kategorya ludzi, którzy (na razie bez koncesyi) trudnią się zawodowo... zwalczaniem upałów.

Miałem sposobność rozmawiania wczoraj u Bizanza z jednym panem, należącym do tej zacnej gildy. Nie do uwierzenia, jak małymi środkami można... zwalczyć upał. Na wieczną rzeczy pamiątkę, przytoczę je w skróceniu. Więc, jeżeli termometr wskazuje więcej jak 30 stopni, należy go obłożyć lodem, a wówczas termometr w tej chwili opadnie. A barometr, jeśli ustawicznie wskazuje wysokie ciśnienie powietrza i stałą pogodę, należy tylko przesunąć, to znaczy rozluźnić gwóźdź, na którym ten zdradziecki instrument wisi na ścianie, a wówczas osiągnie się na pewno natychmiastowe opadnięcie barometru. Kto zaś już kompletnie chce ochłonąć z upału, niechaj wieczorem idzie na dobrą kolacyę do którejkolwiek eleganckiej restauracyi, a przy płaceniu rachunku takiemu na pewno się już... zimno zrobi.

Zresztą miły chłodek, jaki wczorajszej niedzieli po blisko 2-tygodniowych szalonych upałach panował, przyczynił się niezgorzej do poprawienia humorów krakowianom. Więc tłumnie wyległ *tout Cracovie* na planty i Błonia, zaległ masowo wszystkie do dyspozycyi będące kawiarnie i restauracye na wolnem powietrzu, a wieczorem cyrk Henry'ego. Tysiączne rzesze, które koło 11 w nocy z Błoń powracały, przepełniony tabor 50 wagonów tramwajowych, wiozących po przedstawieniu gości w ich pielesza domowe, rozbiły w puch bajkę o wyludnieniu Krakowa, wywołując wrażenie, że się znajdujemy w pełni sezonu, a nie w środku przebrzydłej kanikuły.

Dyrektor Magistratu p. Grodyński rozpoczął kilkutygodniowy urlop. W sprawach urzędowych zastępować go będzie st. radca magistratu p. Goliński.

Mięso, cukier, nafta, a wreszcie mydło. Niebawem ceny mydła będą znacznie podwyższone, wskutek podwyżki cen wszystkich produktów surowych. — Podwyżkę wprowadzą fabrykanci dla wszystkich rodzajów mydła. Z drożyzną idzie jak po mydle...

Budynki przy kościele św. Idziego. Onegdaj przystąpiono do restauracyi domów przy kościele św. Idziego. Po uprzątnięciu ruin podjęte będą roboty dalsze. Po odnowieniu domy te będą przeznaczone na cele dobroczynności gminnej.

Muzyki wojskowe. W miesiącu sierpniu muzyki wojskowe tutejszych pułków piechoty przygrywać będą w oznaczone dni na plantacyach przed kościołem św. Norberta, przed gmachem starostwa, przed kawiarnią Janikowskiego i w szkole kadetów na Łobzowie.

Pożary. W sobotę o godz. 9 wieczorem zapaliła się w jednem z mieszkań w kamienicy l. 20 przy ulicy Berka Joselowicza podłoga od pieca kuchennego. Wezwano wkrótce straż pożarną, która ogień ugasiła.

W niedzielę rano zaalarmowano straż pożarną do ognia na Zwierzyńcu obok tamtejszej szkoły. Na miejsce wypadku podążyły dwa plutony straży. Spa-

można *bez licytacyi* za odpowiednio umiarkowaną cenę tym Towarzystwom.

R. Gertler wskazał na ważność rozszerzenia sieci tramwajowej i wniósł, aby prezydent informował radę w krótkich okresach czasu o rozwoju jej sprawy.

Mowa prezydenta dra Leo.

Dr Leo oświadcza, że rozszerzenie sieci tramwajowej gmina projektuje już w najbliższej przyszłości na podstawie fachowych referatów, będących wynikiem niedawnej ankiety. Towarzystwo tramwajowe wygotowuje już projekty. Kwestya jest nierozstrzygnięta, czy tory mają być rozszerzone, czy też należy utrzymać dotychczasową szerokość; zdania są podzielone, a zmiana szerokości torów wymaga milionowych wydatków.

Kwestyi gruntów pofortyfikacyjnych nie należy mieszać z obecnie zainicyowaną akcyą gminną przeciwdrożyźnianą; zabudowanie gruntów pofortyfikacyjnych może być traktowane zupełnie oddzielnie. Z zapoczątkowanej przez gminę akcyi przeciw drożyźnie mieszkań mowca chętnie będzie zdawał w pewnych okresach czasu relacye.

Sprawa mieszkaniowa była z inicyatywy mowcy omawianą na Kole polskiem. Chcąc mieć autentyczne dane co do państwowej pomocy finannansowej w formie gwarancyi kredytowej, wniósł mowca przed 6 tygodniami obszernie umotywowane podanie do Ministerstwa robót publicznych, aby z państwowego funduszu mieszkaniowego zastrzeżono dla Krakowa kilkumilionową kwotę — w formie gwarancyi kredytowej — a to w stosunku do kapitału, jaki gmina przeznaczy na budowę tanich mieszkań w Krakowie. Otóż z ministerstwa nadeszła już na ręce mowcy odpowiedz na to podanie.

Rząd w zasadzie godzi się na żądaną gwarancyę kredytową, odmówił jednakowoż wyrażonej w tem podaniu prośbie, aby rząd udzielił w ciągu *trzech lat* gwarancyi z państwowego funduszu mieszkaniowego aż do wysokości 5 milionów koron. Zdaniem rządu jest to niemożliwe, gdyż już dotychczas wpłynęło do ministerstwa bardzo wiele zgłoszeń ze strony licznych miast i korporacyj. Mowca postawił w Kole Polskiem wniosek, aby rząd wydawał albo obligacye, albo aby stworzył instytucyę, któraby udzielała tanich pożyczek na II hipotekę. Należy się domagać, aby ustawa o państw. funduszu mieszk. jak najprędzej została zrealizowaną (brawo). My pragniemy, aby w Krakowie jak najprędzej przystąpiono do akcyi na tem polu! (brawo).

Po końcowem przemówieniu sprawzzdawcy dra Krzetuskiego, uchwalono przedłożone wnioski, oraz zmodyfikowany wniosek r. m. Meiselsa,

Orkiestra miejska.

Dłuższą i ożywioną dyskusyę wywołały wnioski sekcyi II. i IV., proponujące utworzenie orkiestry miejskiej pod batutą p. Czyżowskiego, z którym gmina ma zawrzeć kontrakt na lat 6 i któremu ma zapewnić dochód roczny w kwocie 10.000 koron subwencyj, oraz zapewnić, że będzie grywać w teatrze miejskim (a także w ludowym).

R. m. Szatkowski sprzeciwia się przedłożonym wnioskom i domaga się odesłania ich z powrotem do komisyi. Na dobrą orkiestrę symfoniczną nie stać Krakowa, a także nie godzi się nakładać na dyrekcyę teatru ciężaru 20.000 koron rocznie na orkiestrę.

R. m. Peroś uważa za rzecz konieczną ze względów narodowych i społecznych utworzenie takiej orkiestry cywilnej; zaś ks. Caputa jest za orkiestrą, jednak pod warunkiem, że personal orkiestry będzie polski. Po dyskusyi, w której zabierali głos pp.: Peroś, Kosobucki i Porębski, uchwalono wnioski przedłożone przez referenta, z ograniczającym wnioskiem r. m. Perosia, żądającym zawarcia kontraktu z kapelmistrzem orkiestry tylko na trzy lata, oraz wniosek ks. Caputy, domagający się, aby do orkiestry angażowano możliwie personal polski.

Dwa ostatnie nader ważne punkta porządku dziennego wczorajszego posiedzenia: sprawa nabycia gruntów w Łagiewnikach pod cegielnię miejską i sprawa ostatecznego wyznaczenia miejsca pod pomnik Kościuszki nie doczekały się już z powodu spóźnionej pory załatwienia.

Na posiedzeniu tajnem załatwiono szereg spraw administracyjnych, poczem o godz. 9.30 wieczorem zamknął wicepr. dr Szarski posiedzenie — życząc członkom Rady „przyjemnych wakacyj“.

Co słychać w mieście?

Z wystawy balneologicznej i browarniczej.

Przed kilku dniami nastąpił na wystawie tej rozdział odznaczeń, których były dwa rodzaje: dyplomy honorowe i dyplomy uznania. Wszyscy wystawcy bez wyjątku zostali obdarzeni dyplomami, przy tej jednak sposobności uderzał dziwnie udział w wystawie balneologicznej a następnie odznaczenie kilku firm z balneologią nic wspólnego nie mających. Za co naprzykład dostały się od balneologów „dyplomy honorowe“ maszynom do szycia, karabinom i pistoletom, łóżkom oraz kanapom, pozostanie prawdopodobnie na zawsze tajemnicą. Jak zwykle w podobnych wypadkach bywa, wynikły z sposobu rozdziału tych odznaczeń także pewnego rodzaju kwasy wśród wystawców, z których kilku żali się, że dostali niesłusznie tylko skromny „dyplom uznania“, zamiast spodziewanego „dyplomu honorowego“. Do tej kategoryi należy firma dra Bolesława Drobnera, która gorzko się żali, że dostała za swe okazy tylko odznaczenie drugiej klasy, na równi z pewnym wystawcą, który wystawił tylko kilka widokówek z Wisły, miejsca klimatycznego na Śląsku austr.

W każdym razie podnieść należy z uznaniem trudy i zapobiegliwość kierownika wystawy dra Frączkiewicza, który uczynił wszystko, aby publiczność zainteresować tą wystawą i rozwinął wielki aparat reklamowy. Uzdrowiska i letniska nasze wdzięczne powinny być dr Fr. za jego niestrudzoną pracę, która nie była łatwa. Swoją drogą można poniekąd powątpiewać, czy wystawa tak skromna, jak ta balneologiczna, utworzona właściwie tylko z prospektów zakładowych, tablic graficznych i kilku fotografij, prowadzi do zamierzonego celu zaznajomienia publiczności z zaletami swojskich uzdrowisk i zachęci ją skutecznie do ich popierania. Niektóre zakłady i uzdrowiska (jak wogóle nie okazują postępowej gospodarki) zbyt zbagatelizowały sobie nawet własną wystawę...

Te same uwagi *mutatis mutandis* można zastosować do równoczesnej „wystawy browarniczej“. Kilkadziesiąt próżnych beczek i flaszek oraz kilkadziesiąt pudełek z próbkami jęczmienia, słodu i chmielu, nie przekona naszej publiczności o istotnej wyższości piwa z polskich browarów, nad piwem zagranicznem. Chcąc ten cel osiągnąć, należałoby przemówić do smaku publiczności i urządzać systematyczne próby piwa krajowego, próby przy których każdy snadnie przekonać się może, że pewne gatunki naszego piwa z pewnością są lepsze od karwińskiej lub bielskiej lury.

Dzisiaj nastąpiło oficyalne zamknięcie wystawy balneologicznej, którą zwiedziło 5300 osób.

Nowa ława przysięgłych. Dzisiaj w południe odbyło się w prezydyum sądu karnego losowanie przysięgłych na nową kadencyę, rozpoczynającą się dnia 1-go września b. r. W skład komisyi, której przewodniczył r. s. kr. w. dr Grodyński, wchodzili radcy pp. Ferenz i Niklewicz oraz imieniem prokuratoryi państwa dr Ujejski, a imieniem Izby adwokackiej dr Z. Lachs. — Protokół prowadził sekretarz prezydyalny p. Fortuna.

Z listy rocznej na rok 1911 zostało wylosowanych następujących 36 przysięgłych głównych: Amster M., wł. realn., April Z., wł. realn., Bażan M., urz. Tow. wzaj. ubezp., Berwald A., wł. realn., Better J., wł. r., Betz Z., wł. realn., Ciechanowski W., wł. realn., dr Chomętowski J., wł. dóbr, Daniek L., wł. realn., Engländer N., wł. realn., Friedmann U., wł. realn., Glaser J., urz. Banku hip., Gelb Adolf vel Abraham, wł. realn., Gronner Bernard, wł. realn., Heggenberger J., wł. realn., Heumann H., wł. realn., Horowitz M. S., wł. realn., Konopka S., dyr. syndykatu roln., Kociewicz F., wł. realn., Landesdorfer H., propinator, Lieblich H., wł. realn., Padlewski Skorupka Z., wł. realn., Pagacz W., wł. realn., Rottersmann Z., urz. pryw., hr. Starzeński K., wł. dóbr, Schmid J., wł. realn., Śliwiński K., wł. realn., Taborski J., budowniczy, Teitelbaum S., wł. realn., Truskolaski J., urz. Tow. wzaj. ubezp., Wachtel M., urz. pryw., Wiewiórowski T., urz. Banku galic., Wilczyński J., wł. realn., Zasadzki A., wł. realn., Zamczyk N., kupiec, Żupnik Abraham Markus, kupiec.

Na zastępców wylosowani zostali pp.: Gartenberg J., masarz, Golonka I., wł. realn., Grunwald R., wł. realn., Kania J., wł. realn., Kammer E., wł. realn., Kummer A., blacharz, Lauer S. A., wł. realn., Wassermann I., wł. realn., Wróblewski J., wł. realn.

Potanienie węgla. Podkomitet dla spraw węglowych Rady m. odbył wczoraj posiedzenie, na którem wskutek zniesienia akcyzy od węgla zniżył cenę węgla rozwożonego po mieście z miejskiego składu węgla z kwoty 1 k. na 94 h. za cetnar. Dalej uchwalono rozpisać ofertę na dostawę węgla dla miejskiego składu na rok 1912 a do udziału zaprosić wszystkie zarządy kopalń w zachodniej Galicyi. Następnie po przyjęciu sprawozdania za r. 1910 uchwalił komitet na cele humanitarne 1000 cetnarów węgla.

Z teatru w Parku Krakowskim. Wesoły wodewil C. Danielewskiego p. t. „Polak z dolarami“, który cieszył się powodzeniem, wystawia dziś dyrekcya teatru w Parku Krakowskim w zmienionej obsadzie. Rolę Wojciecha po p. Danielewskim objął Stefan Turski. Wesołego konduktora odegra po p. Bończy Michał Tatrzański, a Igla Tadeusz Jejde. Dobiegają końca próby z „Andrusów“. Ciekawa ta sztuka na tle życia przedmieść krakowskich, okraszona tańcami i śpiewami, ukaże się w piątek.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Wczoraj zakończyły się promocye w uniwersytecie Jagiellońskim. W ubiegłym roku odbyło się ogółem 170 promocyj; cyfra ta przewyższa wszystkie poprzednie lata.

W Uniwersytecie Jagiellońskim w zakończonym wczoraj roku szkolnym uzyskało stopień doktorów 177 kandydatów. — 76 na Wydziale prawa, 69 na lekarskim, 32 na filozoficzym.

Śmiertelny upadek z drzewa. 10-letni Bronisław Kiszka, zamieszkały w Ludwinowie, wylazł onegdaj na jabłoń, zwabiony dojrzewającymi już owocami na wysokich gałęziach. Nieszczęście jednak chciało, że pod chłopcem złamała się gałęź, tak, że chłopiec upadł z wysokości 6 m. na ziemię. Odwieziony do szpitala, zmarł nazajutrz.

Zabójstwo. We środę dnia 20 bm. wracał cieśla Jan Gil, 35 lat liczący, z roboty gościńcem do domu do Gaja. Po drodze w Opatkowicach spotkał dwóch braci Juliana i Józefa Pyzików, którzy zaczęli z nim kłótnię, a następnie pobili go kijami i nożami tak dotkliwie, że Gil przewieziony do szpitala zmarł nazajutrz.

Powodem kłótni był proces jaki od lat kilku trwał między Gilem a rodzicami Pyzików. Aresztowani Pyzikowie do winy się nie poczuwają, przeciwnie twierdzą, że Gil ich zaczepił i bił, a oni działali jedynie w obronie własnego życia. Twierdzenie to jednak jest z gruntu fałszywe, gdyż Pyzikowie nie odnieśli żadnych obrażeń ani ran, Gil natomiast miał pełno ran zadanych mu nożem, a śmierć poniósł skutkiem uderzenia go grubym kijem w głowę. Obu Pyzików odstawiono do aresztów sądowych.

Wielką awanturę wywołał wczoraj wieczorem dorożkarz Ignacy Granowski. Mianowicie w mocno podpitym stanie wjechał z ulicy Jagiellońskiej w zamkniętą dla pojazdów skutkiem rozkopania kanałów ulicą Szewską. Pod nogami konia zaczęły się usuwać kamienie i wydobyta z kanałów ziemia, która z wielkim hałasem zaczęła wpadać z powrotem do kanału. Spłoszony tem zjawiskiem koń, zaczął się rzucać na wszystkie strony, starając się znaleść pod nogami twardy grunt. Wśród tłumnie zebranych, w ciasnem przejściu przechodniów powstało łatwo zrozumiałe zamieszanie. Dorożkarz zatamowawszy przejście nie chciał mimo nawoływań żołnierza policyjnego, cofnąć się w ulicę Jagiellońską, zeskoczył natomiast z siedzenia, chwycił policyanta pod gardło i chciał na nim wywrzeć swoją zemstę za tak niefortunny wjazd w ulicę Szewską. Z trudem udało się pijanego dorożkarza uspokoić i odprowadzić do aresztu.

Wypadek przy pracy. W Bobrowej obok Dębicy porwała wczoraj żniwiarka parobka Józefa Moczałka, zajętego naoliwianiem maszyny i wyrwała mu kawał ciała z brzucha. Przywieziono go wczoraj wieczór do Krakowa, gdzie go zapatrzyło Pogotowie ratunkowe i odwiozło do szpitala.

Hakatystą żydowskim jest grajslernik Peltzmann (sklep Dawida Jakóba Pelzmanna). Jedna z naszych Czytelniczek, wchodząc do tej grajslerni i słysząc młodego Pelzmanna, rozmawiającego niemiecko-żydowską gwarą z resztą personalu sklepowego, odezwała się: „Moglibyście po polsku mówić, skoro na polskiej ziemi siedzicie“. Na to arogancki Pelzmann odpowiedział: „Po co my mamy mówić po polsku, kiedy w Berlinie nikt tak nie mówi i z Polaków się wyśmiewają“. Możeby sam Pelzmann też wyniósł się do Berlina?

Rabunkowy napad. Przedwczoraj w nocy napadł czeladnik jubilerski Karol Morawski na krawcową Józeję Skórową, w sieni domu l. 10 na ul. Zwierzynieckiej i pobił ją tak silnie, że upadła na ziemię. Leżącą na ziemi bił pięście i skopał nogami. Skórowa odniosła liczne rany na głowie, oprócz tego ma wybitego jednego zęba. W czasie znęcania się nad Skórową wyrwał jej zbrodniarz z ręki pugilares z kwotą 55 koron. Morawski oddany zostanie sądowi.

Spłoszony złodziej. Wczoraj późnym wieczorem usiłował 15-letni Konstanty Porębski dostać się przez otwarte oko do mieszkania p. Antoniego Celty przy ul. Podwale, w towarzystwie dwu innych rzezimieszków. Zamach ich spostrzegł mieszkający w tym samym domu p. Józef Kluska i udaremnił kradzież przez przytrzymanie Porębskiego. Dwaj jego towarzysze zbiegli.

Amator koniaku. Policya aresztowała 26-letniego Antoniego Drapałę, laboranta w jednej z tutejszych aptek, za okradanie chlebodawcy. Drapała kradł przeważnie koniak.

Okradzenie rolnika w Mogile. Nieznani sprawcy zakradli się do domu rolnika Kucharczyka w Mogile i skradli z komory chustkę i korale wartości 200 K.

Usiłowany zamach. Walenty Janicki, 19 lat liczący pomocnik fryzyerski, pokłócił się z Dafczyńskim, sklepikarzem, a chcąc wymierzyć sam sobie sprawiedliwość, zakradł się z wielkim kamieniem pod okno Dafczyńskiego i czyhał na jego ukazanie się w pokoju. Janickiego spostrzegł jednak jeden z sąsiadów sklepikarza i spowodował jego aresztowanie.

Nasi złodzieje w podróży. Żandarmerya w Chrzanowie aresztowała Franciszka Górę i Stanisława Szewczyka, znanych złodziei, mieszkających stale w Podgórzu. Dwaj ci przyjaciele, okradli jakiegoś kupca, nieznanego nazwiska.

Z kroniki wypadków. Na służącą Zofię Florkównę, przechodzącą ulicą Karmelicką, spadła z budującego się pod l. 10 domu cegła i ciężko ją zraniła w czoło.

Na ulicy św. Jana spadła przy pewnej budowie przez nieostrożność murarzy cegła na głowę 34 letniego robotnika Jana Fima i dotkliwie go zraniła.

Na Stradomiu potrącony został przez wóz tramwajowy 32-letni robotnik Jan Anielczyk i upadł, raniąc się w czoło.

Nieletni przestępcy. Niedziela jest dniem wypoczynku nawet dla złodziei kieszonkowych, którzy jednak często dopiero o zmroku zaczynają świętować w aresztach policyjnych. Ubiegłej niedzieli aresztowała policya 15-letniego Tadeusza Przybysia i 14-letniego Ludwika Noseka, którzy na Błoniach przed karuzelą, skradli Janowi Ćwierzowi portmonetkę z kieszeni. Mendel Schwarz false Obst, 15-letni, skradł Rozalii Mayler portmonetkę z kieszeni w chwili, gdy wsiadała do tramwaju przy ul. Stradom. Julian Szymczak, 15-letni, skradł Fr. Szumiakowi włościaninowi portmonetkę z kwotą 10 kor. i kwitem na 600 kor. Wszystkich tych złodziei osadziła policya w aresztach.

Aresztowanie włamywaczy. Policya aresztowała Józefa Jaronia 21 lat liczącego, podejrzanego o cały szereg kradzieży z włamaniem, między innemi na szkodę Laksa. Aresztowano również Franciszka Moseke, jako podejrzanego o kradzież z włamaniem na szkodę Lamensdorfowej przy ul. Floryańskiej l. 55. P. Lamensdorf zajęta jest przez cały dzień w budce z wodą sodową koło teatru m. Malek, który wypytywał się sąsiadów o stosunki majątkowe Lamensdorfowej, skorzystał z nieobecności tej ostatniej w mieszkaniu, włamał się do jej pokoju i okradł ją, wyrządzając jej szkodę na 800 koron.

Za kradzież kwiatów na cmentarzu aresztowała policya Julię Wolfinger.

Systematycznych kradzieży dopuszczają się robotnicy przewożący mąkę ze stacyi kolejowej w Podgórzu do sklepów. Onegdaj odebrała im policya 200 kg. skradzionej mąki.

Z kroniki żałobnej.

Leon Walenty Zajdzikowski, inżynier magistratu w Krakowie, przeżywszy lat 28, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł 31 lipca.

Helena Zagłoba Smolarska, przełożona Koła naucz. Kongr. maryańskiej, ur. w r. 1862, zmarła 1 b. m.

Sabina Ogonkówna, nauczycielka szkoły ludowej, przeżywszy lat 22, zmarła w Podgórzu 30 b. m.

Emilia z Zarembów Józefowa Mühlnowa, wdowa po urzędniku kolejowym, przeżywszy lat 73, zmarła 30 lipca b. r.

Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

Wtorek »Dziewczyna z lalką«.
Środa »Sprzedana narzeczona«.
Czwartek »Hrabia Luksemburg«.
Piątek »Faust«.
Sobota »Miłość cygańska«
Niedziela pop. »Krysia leśniczanka«.
Niedziela wiecz. »Sprzedana narzeczona«.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

Wtorek »Polak z dolarami w Krakowie«.
Środa »Żaki krakowskie«.
Czwartek »Polak z dolarami«.
Piątek »Andrusy«.
Sobota »Andrusy«.

Telegramy „Nowin“.

Aresztowanie bandy włamywaczy.

Z Morawskiej Ostrawy donoszą:

Policya aresztowała tu bandę międzynarodowych włamywaczy, którzy w ostatnich czasach popełnili cały szereg kradzieży w Morawskiej Ostrawie i okolicy. Podczas rewizyi znaleziono u włamywaczy towary wartości 20.000 koron, pochodzące z kradzieży. Zbrodniarze pochodzą z Rosyi i skradzione rzeczy przesyłali stale do Rosyi.

Klęska w Opawskiem.

Opawa. Posucha i brak wody w obrębie starostwa Opawy przybiera niepokojące rozmiary. — Zachodzi obawa wybuchu chorób wśród bydła, a w takim razie okaże się koniecznem przymusowe wybijanie bydła.

Upały.

Berlin. Upały wzrastają. Liczba ofiar ogromna. Wiele osób zmarło na udar słoneczny.

W lasach pod Berlinem wybuchło wczoraj 13 pożarów.

Hamburg. Wczoraj zmarło tu 40 osób w kąpieli.

Cholera u Tryeście.

Tryest. Wczoraj zachorowało tu 15 osób na cholerę.

Wielki pożar.

Warszawa. Wieś Komerska Wola spaliła się. Pastwą płomieni padło kilka osób i 300 domów.

Na Uroczystość M. B. Anielskiej

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie,

9 plac Maryacki, telefon 1308.

poleca dziełko p. t.

Porcyunkula

czyli skarb łaski serafickiego Św. Ojca Franciszka.

Wydanie drugie powiększone (z obrazkiem) Str. 89, w 32-ce.

Za nadesłaniem kwoty 45 halerzy, w znaczkach pocztowych wysyłka franco.

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Uczeń

do praktyki znajdzie umieszczenie w cukierni Adama Piaseckiego Kraków Długa 12.
1104

Kupuję

i ściągam wierzytelności hipoteczne, spadkowe, sądowe i inne pretensye prywatne. Zgłoszenia przyjmuje biuro: „Fortuna" Kraków, ul, Wiślna L. 4, 1 piętro.
1107

Osoba która zechce pożyczyć 800 K. jako procent otrzyma całe utrzymanie. Poste restante 400 Kraków główna poczta. 1110

Panna sklepowa znajdzie umieszczenie w składzie wędlin z fabryki Wincentego Satałeckiego ulica Długa 64 od 15 sierpnia b. r. firma Rudolf Kuszilek. 1121

Młodszy pomocnik handlowy z działu korzennego i papierowego poszukuje posady zaraz. Adres Anna Wcisłowa, Filipa 18, I piętro. 1123

Do sprzedania:

1120

Dom

murowany (nowy) o 6 ubikacyach z ogródkiem blisko stacyi kolei i magaz. soln. tuż przy kasarniach wojskowych, nadający się na interes **w Bochni** jest zaraz z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość J. Slaski ul. Podlipka w Bochni.

Korzystnie sprzedam sklep korzenny z trafiką, maglą, lodownią i spirytusem denaturowanym. Kraków Krupnicza 12. 1122

Do wydzierżawienia:

Grunta

w wielkim Krakowie za główną aleą na błoniach dawna własność p. Gollenhofera w obszarze około 20-stu morgów na cele przemysłowe lub do uprawy dla ogrodnika w całości lub częściowo do wydzierżawienia. Sklep A. Frommer pl. W. W. Swiętych 11. 1117

Do wynajęcia:

Sklep w dobrem miejscu, nadający się także pod warstat, zaraz do wynajęcia. W Półwsiu ul. T. Kościuszki N. 22. 1118

Miód! miód! świeży lipcowy! gęsto płynna patoka rarytas miodoblorów 5 kg. 7 K. 50 h. franco Korzeniewicz naucz. Iwanczany.
1114

Bilety wizytowe

wykonuje najtaniej handel

Teofila BĘKNERA

Kraków, Długa l. 4
obok Apteki. 657

I-sza Koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

Szkoła kroju i szycia

przy ulicy św. Krzyża L. 7

otwiera dla niezamożnych pań i panienek w pierwszych dniach sierpnia, **kurs wakacyjny** najłatwiejszego, francuskiego kroju systemu Worth'a za zniżoną opłatą. Zgłoszenia i wpisy przyjmuje się codziennie od 3 po południu do 5-tej. 1125

Konkurs.

L. 2961/911.

Wydział Rady powiatowej w Wadowicach w myśl swej uchwały z dn. 22 lipca 1911 r. ogłasza niniejszem konkurs na posadę konduktora drogowego:

Do posady tej przywiązane są następujące pobory roczne:

1) płaca 1200 K.
2) ryczałt na objazdy 800 K.
3) dodatek aktywalny wrazie stabilizacyi po 1 rocznej zadawalniającej służbie 200 K.
4) 6 pięcioleci po 150 K.

Warunki do uzyskania posady są:

1) dowód nieprzekroczonego 40 roku życia
2) świadectwo moralności
3) świadectwo zdrowia
4) świadectwo odbytej praktyki, co najmniej 2 letniej w służbie drogowej
5) świadectwo ukończonej 4 klasy gimnazyalnej, lub realnej
6) Opis przebiegu życia

Kandydaci posiadający lepsze kwalifikacye, lub świadectwo ukończonego z dobrym skutkiem kursu konduktorów przy Wydziale krajowym, będą mieli pierwszeństwo, a pobory mogą być w drodze umowy podniesione i ustalone.

W tym celu należy w podaniu zamieścić ze swej strony warunki. Podania należycie udokumentowane w myśl powyższych warunków i ostemplowane wnosić należy w terminie do dnia 1 września 1911 r. na ręce Wydziału Rady powiatowej, zaś objęcie posady nastąpi prawdopodobnie od dnia 1 października 1911.

Zaznacza się, że posada nadaną zostanie na razie prowizorycznie, a dopiero po roku zadawalniającej służby może nastąpić stabilizacya. Wydział powiatowy zastrzega sobie prawo wypowiedzenia służby w ciągu prowizorycznej służby z terminem 14. dniowym, bez podania powodu.

Wadowice, dnia 24 lipca 1911.

Za Wydział Rady powiatowej w Wadowicach.
Prezes:
Marek Łuszczkiewicz

Bufet

Zawsze zaopatrzony w świeże przekąski i wyborne piwo ciemne i jasne poleca

WOJCIECH OLSZOWSKI

KRAKÓW 780

Mały rynek, róg ul. Szpitalnej.

Słynny od 30 lat

Zakład Leczniczy

dla chorób płciowych skórnych i nerwowych

Dr̲a J. KAJDACSY

długoletniego kierownika szpitala powszechnego, i lekarza specjal.

w Budapeszcie

VIII. ul. Józsefkörút 2

leczy z najlepszym skutkiem i w najkrótszym czasie najwięcej zastarzałe choroby płciowe wszelkiego rodzaju, zarówno u kobiet jak i u mężczyzn, oraz bóle stosu pacierzowego, cierpienia pęcherza i nerek, upławy, wyniki zakarzenia krwi, impotencję, osłabienia umysłowe, nerwowość i t. p. bez przeszkody w zawodowej pracy chorego, nawet na drodze dyskretnej korespondencyi

Injekcye „Ehrlich 606" są także w zakładzie zastosowane. Lekarstwa, sposób ich użycia i poradę lekarską wysyła się na żądanie chorego. Ord. cały dzień. 880

Korespondencya w polskim języku.

Story i żaluzye

najnowszej konstrukcyi po umiarkowanych cenach poleca

1004 **Władysław Pędziwiatr**

Kraków-Dębniki Nr. 81, ul. Podgórska l. 10.

(Dom własny). Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie.

Od dnia dzisiejszego

płacą studenci, wojskowi i dzieci na galeryę I. i 2. miejsce

połowę cen.

Tylko jeszcze 8 dni! — Tylko jeszcze 8 dni!

CYRK HENRYEGO

na Błoniach, w stałym budynku Cyrku Edison.

Dziś we wtorek 1 sierpnia o godzinie 8¼ wieczór

Galowy wieczór sportowy z doborowym programem. Każdy bezwzględnie numer cieszy się ogromnem powodzeniem, między innymi **występ dyrektora Henryego** wspaniała niedościgniona **masowa tresura koni i słoni**, jak również **występ całego personalu artystycznego.**

Komiczne intermezzo wszystkich clownów.

Ceny miejsc zwyczajne.

Bilety wcześniej do nabycia w c. k. Głównej składowni tytoniu p. W. Bujańskiego, Rynek, A—B, od godz. 9 rano do 6 wieczór.

We środę 2 przedstawienia: o godz. 4 popoł. i o godz. 8¼ wieczór.



Czyście już fonograf za darmo dostali?

Ażeby moje wyśmienite, najnowsze walce lane z twardego złota wszędzie wprowadzić, postanowiłem 2 500 fonografów rozdarować. Żądajcie przy nadesłaniu 10 halerzy (w markach pocztowych) prospektu, a możecie wspaniały fonograf koncertowy darmo i cłony otrzymać

Central Export E. Löwin, Wiedeń VI.
Gumpendorferstrasse 887

Skład piwa Karwińskiego 1083

Kraków Dietlowska 89, tel. 431

poleca swoje wyśmienite piwa beczkowe i flaszkowe.

Rządowe uprawnione

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 6

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez to Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadając składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.



Piłki nożne

Nagolenniki i buciki do tychże.

Lawn-Tennis

Piłki, Rakiety

wszelkie artykuły sportowe polecają

REIM i SKA Kraków

Rynek 37

Cenniki sportowe gratis i franco. 478





HYDROGEN

najpewniejsza i najracyonalniejsza zasypka przeciw poceniu się rąk i nóg. Skutek natychmiastowy. Nie drażni skóry, goi szybko doparzenia i ranki. Wyrób i skład główny Apteka pod „Aniołem" Półwsie ulica Kościuszki l. 4. 1001

Do nabycia w aptece pod „Gwiazdą" Konst. Wiszniewskiego ul. Floryańska. W drogueryi Józefa Hanaka i Sp. ulica Szewska, w drogueryi Zdz. Komorowskiego ulica Floryańska.

Cena pudełka 1 korona.

Pani której zależy na pielęgnacyi zdrowej cery, szczególnie jeżeli chce piegi usunąć jakoteż osiągnąć miękką skórę i białą płeć, myje się wyłącznie tylko

liliowem mydłem z konikiem
(marka konik) 386

Bergmanna i Ski w Tetschen nad Łabą.

Sztukę po 80 h. nabyć można we wszystkich aptekach, drogueryach i składach kosmetyków etc.

Magazyn Mebli

i Zakład tapicersko-dekoracyjny

Kajetan Dudziak

Kraków, ul. Floryańska 36, I p.

Z dniem 15-go lipca 1911 r.

otworzyłem

PRACOWNIĘ FUTER

męskich, damskich i dziecinnych

pod firmą

STANISŁAW KIERZEK

dawniej

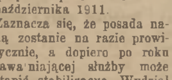
P. BOUFAL

KRAKÓW

ulica Szewska L. 23 I. piętro.

Zjedn. austr. akcyjna towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERICANA



Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy. 8

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:		b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:	
Oceania	1 lipca	Francesca	29 czerwca
Martha Washington	8 lipca	Laura	20 lipca
Argentyna	29 lipca	Atlanta	10 sierpnia
Martha Washington	19 sierp.		

Informacyi

udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Americany (**GOLDLUST i Ska**, Biuro spedycyjno-komisowe) ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego.

Dla Galicyi wschodniej: 8

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błonie 2, jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie

Tryest: Dyrekcya Austro-Americany. via Molin Picolo 2.

Wiedeń Biuro pasażerkie Austro-Amerykany, I. Kartnerring 7

„ Biuro pasażersk. Austro-Americany II. Kaiser Josefstr. 86

oraz Wiedeń: Jener. Ajencya Austro-Amerykany, Schenker i Ska

Zakład pogrzebowy

„CONCORDIA"

JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Masło potaniało

w Mleczarni Łuczanowickiej Kraków, Podwale 6

i dostarcza do wszystkich miejsc kąpielowych w paczkach pocztowych masło deserowe 4½ kg. netto za K. 13·— franko opakowanie.

BIURO DZIENNIKÓW

MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

Wydawca Lucyna Szczepańska. — Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. — Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.